

Akcja Greenpeace podczas GP Belgii w Formule 1

26 sierpnia 2013

Miliony fanów Formuły 1 nie mają pojęcia, że firma Shell, sponsor zawodów w tej atrakcyjnej dyscyplinie sportu, odpowiedzialny jest za ekologiczną dewastację wielu rejonów naszej planety. Ostatnio firma ta, wraz z rosyjskim Gazpromem, przymierza się do eksploatacji ropy w Arktyce. Eksperci ostrzegają, że może się to skończyć arktyczną katastrofą. Greenpeace przypomniał dzisiaj o tym światu akcjami podczas Grand Prix Belgii.

Podczas niedzielnego Grand Prix Belgii w Formule 1 grupa aktywistów Greenpeace wywiesiła 20-metrowej długości transparent z hasłem "ARCTIC OIL? SHELL NO!" na dachu trybuny głównej, naprzeciw strefy dla VIP-ów. Zaraz przed rozpoczęciem wyścigu nad torem przeleciało również dwóch paralotniarzy z transparentem zwracającym uwagę fanów Formuły 1 na planowane przez firmę Shell wydobywanie ropy w Arktyce, która jest jednym z najbardziej wrażliwych ekosystemów naszej planety.

Jednym z aktywistów znajdujących się na dachu trybuny głównej jest Tony Martin z Brukseli, który przed rozpoczęciem akcji powiedział: „Grand Prix Belgii jest dla Shella najważniejszym wydarzeniem promocyjnym roku. Sama obecność logotypów wzdłuż toru wyścigowego oraz w strefach dla VIP-ów kosztowała miliony euro i z pewnością ostatnią rzeczą jaką chcieliby przedstawiciele tej firmy, jest nagłośnienie ich planów wierceń, a co za tym idzie, dewastacji Arktyki. Dlatego tu dzisiaj jesteśmy. Chcemy żeby fani Formuły 1 dowiedzieli się o tym, jak bardzo główny sponsor imprezy zagraża unikalnemu ekosystemowi Arktyki”.

Brytyjka Vanessa Hall, była radna z Manchesteru, także znajdująca się na dachu głównej trybuny powiedziała: „Ten

sport zawsze był związany z najnowocześniejszymi technologiami, które są całkowicie obce programowi wierceń Arktyki. Technologie i sprzęt jakimi dysponuje Shell w tamtym regionie powstały dawno przed urodzinami kierowców biorących udział w dzisiejszym rajdzie. Firma ta jest zupełnie nieprzygotowana do prac w tak ciężkich warunkach pogodowych, mimo to wykorzystuje fakt, że na skutek zmian klimatycznych gwałtownie topnieje arktyczny lód, co umożliwia dobranie się do tamtejszej ropy”.

Do tej pory Shell zainwestował aż 5 mld dolarów w program poszukiwań i wydobywania ropy w Arktyce, a mimo to nie ustrzegł się serii wypadków na platformach i statkach wydobywczych u wybrzeży Alaski (pożar i urwanie się platformy z liny cumowniczej). Nie mogąc sprostać amerykańskim normom bezpieczeństwa, firma zawiesiła działania na Alasce, a w tym roku koncern zdecydował połączyć siły z Gazpromem i rozpocząć wiercenia w rosyjskiej Arktyce, gdzie standardy bezpieczeństwa pozostawiają wiele do życzenia. Zgodnie z opinią ekspertów żaden z koncernów paliwowych nie jest przygotowany do radzenia sobie z wyciekiem ropy, wielce prawdopodobnym w ciężkich arktycznych warunkach pogodowych, gdzie normą są temperatury spadające do -50°C , silne sztormy czy pływające góry lodowe. Gdyby doszło do awarii platformy w Arktyce podobnej do tej, jaka miała miejsce w 2010 roku w Zatoce Meksykańskiej, to jej katastrofalne skutki ekologiczne byłyby nieporównywalnie większe, a usunięcie jej sutków w zimnych, arktycznych wodach, byłoby praktycznie niemożliwe.

Dzisiejszą akcję obrońców Arktyki, skomentował dyrektor Greenpeace International, Kumi Naidoo: „Przez wiele lat byłem fanem wyścigów Formuły 1, ale nie jestem fanem tego co robi Shell w Arktyce. Teraz bierzemy udział w wyścigu o nasze życie przeciwko Shellowi, firmie która widzi w topniejących lodach Arktyki biznesową szansę, a nie jedno z najpoważniejszych zagrożeń dla naszej cywilizacji. Każdy fan Formuły 1 wie, że ropa na torze wyścigowym oznacza wypadek, tymczasem wyciek

ropy w Arktyce oznaczałby katastrofę. Dlatego mam nadzieję, że wielu kibiców pozna plany Shella i przyłączy się do blisko czteromilionowego ruchu obrońców Arktyki”.

Źródło: [Greenpeace Polska](#)